

O WIGILIJNYCH ZWYCZAJACH I TRADYCJACH W POLSCE

Posted on 20 grudnia 2023



Bogata w symbole i tradycje, Wigilia Bożego Narodzenia zajmuje szczególne miejsce w polskiej tradycji i kulturze, jako jedno z najistotniejszych świąt. Każdego roku - 24 grudnia niemal wszyscy gromadzimy się przy wigilijnym stole, trzymając w ręku opłatek. Jak pisał Cyprian Kamil Norwid: *Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny, przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie, ludzie gniazda wspólne łamią chleb biblijny, najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.*

Nazwa „wigilia” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czuwanie, straż nocną, wartę. W Kościele katolickim określa dni poprzedzające ważne święta i uroczystości. Jednak w potocznym rozumieniu, wigilia kojarzy się przede wszystkim z dniem poprzedzającym Boże Narodzenie.

Dmuchanie na krzesła, czyli o dawnych wigilijnych zwyczajach

Dawniej Wigilia otwierała rok słoneczny, wegetacyjny oraz tradycyjny obrzędowy. W obchodach tego wyjątkowego dnia, zwłaszcza w obrzędach ludowych, można odnaleźć ślady starostwoiańskich, a nawet antycznych rytuałów związanych z uprawą roli, kultem zmarłych i nadejściem nowego roku.

Kościół katolicki uznał - 24 grudnia - za najważniejszy dla obchodów narodzenia Chrystusa, bowiem symbolika narodzin światła i narodzin Chrystusa Zbawiciela dawała się tu łatwo zespolić. W wyniku tego nastąpiło schryścianizowanie form pogańskich. Skutkiem tego cały okres Bożego Narodzenia, bogaty jest w ogromną różnorodność, zwyczajów i obrzędów.

Wigilia w Polsce ma oczywiście także wiele rodzimych zwyczajów i obrzędów, z wiarą przekazywanych, z pokolenia na pokolenie. Z dniem, a także z nocą wigilijną - najdłuższą w roku - związane były liczne wierzenia. Na przykład wierzone, że w tę noc, ziemia otwiera się i ukazuje ukryte w niej skarby, że w lesie zakwitnie paproć, a pod śniegiem kwiaty. Wierzone, że pszczoły i zwierzęta leśne budzą się ze snu zimowego, aby uczcić Narodzenie Pańskie. Wierzone, że w noc wigilijną zwierzęta przemawiają ludzkim głosem, a woda w studniach zamienia się w miód lub wino. Według legend, wszystkie te cuda mogły być widziane jedynie przez ludzi bez najmniejszej skazy i grzechu, o prawym charakterze i niezwykłej odwadze.

Powszechnie wierzone również, że w wigilię świąt Bożego Narodzenia dusze zmarłych mogą opuszczać zaświaty, by niewidzialne lub przybrawszy ludzką postać żebraków, nawiedzać domy bliskich. Należało, więc w dniu Wigilii dmuchać na krzesło lub stołki, zanim się

na nich usiadło. W tym dniu nie wolno było spluwać na podłogę, chlustać pomyjami, prząść ani szyć, rąbać drewna ani ostrzyć noży, aby nie przestraszyć przybyłych duchów. Do dziś znany zwyczaj pozostawiania wolnego miejsca przy stole, ma swoje źródło najprawdopodobniej w tych wierzeniach.

W całym kraju rozpowszechniona była tradycja symbolicznego zapraszania zwierząt na wigilijną kolację, co w istocie stanowiło sposób przywołania pamięci bliskich zmarłych:

*Wróblęta ptasięta, chodźcie ku nam obiadować,
A jak nie przyjdziecie, to nie przychodźcie cały rok.*

Zwracano się także bezpośrednio do zmarłych: *Pójdźże dziadku do obiadku.*

W zawołaniach tych wyrażał się pewien lęk przed duchami. Zaproszenie na wieczerzę wigilijną miało więc, na celu udobruchanie przodków, by po ogrzaniu się i posileniu, wrócili w zaświaty, aż do kolejnej wigilii.

W trosce o dobry początek roku

Dawniej powszechnie wierzono, że sposób, w jaki przebiega dzień i noc wigilijna, ma kluczowy wpływ na kształtowanie się nadchodzącego roku. Dlatego ważne było, aby wstać wcześniej rano i szybko opuścić łóżko, co miało przyczynić się do utrzymania dobrego samopoczucia, energii i świeżości przez cały rok. W tym samym celu zalecano poranne mycie w rzece lub strumieniu, lub też w domowej miednicy, w której umieszczano srebrny pieniądz. Z kolei w ciągu dnia wystrzegano się leżenia, aby uniknąć chorób i zapewnić obfitość plonów latem. Dodatkowo, w celu ochrony swojego mienia, zalecano nie pożyczanie niczego od sąsiadów.

Utrapieniem dnia wigilijnego były kradzieże dokonywane dla zabawy. Ich sprawcy wierzyli, że przyniosą im one obfitość i pomyślność we wszelkich przedsięwzięciach, zwłaszcza w sferze handlowej w nadchodzącym nowym roku.

Wśród powszechnych tradycji dnia wigilijnego znalazły się poranne połowy (na Pomorzu i Mazurach) oraz polowania (w całej Polsce). Wierzono, że moc tego szczególnego czasu przyniesie szczęście rybakom i myśliwym na przestrzeni całego roku.

Mimo surowego postu, dobrze było w ciągu dnia skosztować trochę chleba maczanego w miodzie lub opłatka posmarowanego miodem, a także napić się wódki. Wierzono, że te symboliczne gesty przyczynią się do obfitości jedzenia i napojów w nowym roku.

W przeszłości uznawano przesilenie zimowe słońca za moment przełomowy, otwierający nowy lepszy rok. Dlatego w wigilię Bożego Narodzenia zalecano unikanie wszelkich sporów i nie wyrządzanie sobie przykrości. Wręcz przeciwnie, należało okazywać wzajemną życzliwość, darować wszelkie urazy. To miało przyczynić się do harmonijnego i dobrego życia rodzinnego oraz sąsiedzkiego przez cały nadchodzący rok. Wszystkie te zwyczaje, nakazy i zakazy wynikały z troski o udany początek nowego roku.

Zanim w polskich domach zagościła choinka

Zarówno dawniej, jak i dziś - choć w zmienionej formie - stosowny wystrój wnętrza był nieodłącznym elementem obrzędów wigilijnych. Najbardziej charakterystycznym dla polskiej izby wystrojem - niezależnie od statusu społecznego - były snopy zboża i

słoma. W „Encyklopedii Staropolskiej” czytamy: *Stawianie snopów zboża po rogach izby, w której zasiadają do uczyty wigilijnej, dotąd napotykanie u ludu, było zwyczajem niegdyś we wszystkich warstwach powszechnym. U pani wojewodziny Dobrzyckiej w Pesach na Mazowszu, jeszcze w połowie XIX wieku nie siadano do wigilii bez snopów zboża po rogach komnaty stołowej ustawionych.*

Tradycyjnym elementem wigilijnego wystroju było ozdabianie izby gałązkami drzew iglastych (sosny, jodły lub świerku), zwane „podłaźnikiem”, „jutką” czy „wiechą”. Zbierano je o świcie w lasach, gdyż wierzono, że kto pierwszy przyniesie je do domu, temu szybciej dojrzeje zboże. Między innymi, zwyczaj ten praktykowano na Nowosądecczyźnie, Żywiecczyźnie, na Ziemi Krakowskiej i Lubelskiej. Podłaźniki nie tylko ozdabiały mieszkania w wieczór wigilijny, ale też miały przynosić różne dobrodziejstwa: chronić przed chorobami i złym urokiem, przyciągać urodzaj, zapewniać dobrobyt i zgodę w rodzinie, a dziewczętom przynosić szczęście w miłości i udane zamążpójście.

Niezwykle charakterystycznym i najprawdopodobniej wyłącznie polskim elementem świątecznego wystroju wewnątrz były ozdoby z opłatka, które jeszcze na początku XX wieku występowały niemal w całej Polsce. Te specyficzne wycinanki, głównie gwiazdy na nitkach lnianych lub końskim włosiu, zdobiły belki stropowe w Polsce północno-wschodniej i na Podlasiu. W innych częściach kraju, zwłaszcza w Polsce centralnej i na południu, popularne były przestrzenne kule z opłatków, nazywane „światami” lub „wilijkami”. Pełniły one funkcję ozdoby na belkach sufitu, nad ołtarzem domowym, nad wigilijnym stołem, a także były centralną ozdobą podłaźniczek i pierwszych choinek. Oprócz waloru dekoracyjnego, opłatkowe gwiazdy i światy miały również znaczenie ochronne, zapewniając domownikom błogosławieństwo, dostatek, spokój oraz harmonię i miłość w rodzinie, chroniąc jednocześnie przed złem, chorobami i nieszczęściami.

Pierwsza gwiazdka

Głównym momentem wigilijnego dnia była - i nadal jest - uroczysta, ale postna wieczerza wigilijna, niegdyś nazywana też „postnikiem”, „pośnikiem” czy „wilią”. Związane są z nią liczne charakterystyczne zwyczaje i obrzędy. Według tradycji wieczerza wigilijna powinna rozpocząć się, gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazda. Zwyczaj ten jest na pamiątkę betlejemskiej gwiazdy, która przed wiekami wskazała pasterzom i trzem mędrcom drogę do miejsca narodzin Chrystusa.

– Niecierpliwie czekano pierwszej gwiazdy; gdy ta zajaśniała, zbierali się goście i dzieci, rodzice wychodzili z opłatkami na talerzu, a każdy z obecnych, biorąc opłatek, obchodził wszystkich zebranych, nawet służących, i łamiąc go powtarzał słowa: „bodajbyśmy na przyszły rok łamali go z sobą” – wspominał pisarz i historyk Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841).

Opłatek - nieodłączny element polskiej tradycji wigilijnej

Wigilijną wieczerzę poprzedza niezwykła, typowo polska tradycja dzielenia się opłatkami. Zarówno źródła etnograficzne, jak i dzieła literackie wskazują, że tradycja ta znana była w Polsce już na początku XIX wieku, a być może jeszcze wcześniej. W zwyczaju tym dostrzec można pewne analogie do starochrześcijańskiej praktyki łamania chlebów ofiarnych, zwanych „eulogiami”. W okresie Bożego Narodzenia zakony i bractwa religijne wymieniały się nimi, podobnie jak wierni w kościołach, jako wyraz chrześcijańskiej miłości. W dniu Wigilii obecność opłatka na polskim stole jest nieodłączna, symbolizując tradycję łamania chleba, jako gestu pokoju.

W niektórych regionach Polski, głównie na południu, dzielono się opłatkami posmarowanymi miodem. W okolicach Jarosławia po opłatkach dzielono się jeszcze chlebem z miodem, zwanym „osuchem” lub „proskurą”, aby w nowym roku życie było słodkie i dostatnie.

Dawniej wierzono także, że „świętym chlebem” należy się dzielić również ze zmarłymi, co w literackiej formie zobrazował Wincenty Pol w połowie XIX wieku:

*– A trzy krzesła polskim strojem
koło stołu stoją próżne,
i z opłatkiem każdy swoim
idzie do nich spłacać dłużne.
I pokłada na talerzu
Anielskiego chleba kruchy...
Bo w tych krzesłach siedzą duchy.*

Przy wigilijnym stole

Dopiero po „łamaniu się” opłatkiem, można zasiąść do wieczerzy wigilijnej. Dawniej zwracano uwagę, by do stołu zasiadała parzysta liczba biesiadników. Istniało, bowiem przekonanie, że ktoś z domowników mógł nie dożyć końca nadchodzącego roku. Miejsca przy stole były rozdzielane według starszeństwa, zgodnie z przekonaniem, że taka kolejność będzie również odzwierciedlać sposób odchodzenia z tego świata.

Tego dnia na stole rozkładano grubą warstwę siana, a na nim dopiero obrus, lub białą, lnianą płachtę. Na wierzch sypano ziarna rozmaitych zbóż i na tym dopiero zastawiano potrawy. Od wieków wigilijną wieczerzę charakteryzowały specjalnie przygotowanymi na tę okazję dania. Wigilijny jadłospis to temat bogaty i zróżnicowany. Składa się z potraw postnych - bez mięsa, tłuszczów zwierzęcych i czasem nawet bez nabiału i słodczy. Liczba i rodzaj dań zależą od tradycji regionalnych i domowych. Niektóre domy przygotowują dwanaście potraw, symbolicznie nawiązując do dwunastu apostołów lub miesięcy w roku. W innych przypadkach wybiera się nieparzystą liczbę, uważaną za szczęśliwą.

Co ciekawe, w jadłospisie wigilijnym znajdują się potrawy uznawane za żałobne, w przeszłości zanoszone w ofierze na groby zmarłych i spożywane podczas uctw zaduszných. Do takich zaliczano przede wszystkim czarny mak, fasolę, bób, groch, jabłka i miód.

Jadłospis wigilijny odzwierciedlał zamożność gospodarzy. Julian Ursyn Niemcewicz tak opisywał XIX-wieczną wigilię szlachecką:
– Od świtu wychodzili domowi słudzy na ryby . Dnia tego jednakowy po całej może Polsce był obiad. Trzy zupy, migdałowa z rodzynkami, barszcz z uszkami, grzybami i śledziem, kucja dla służących, krążki z chrzanem, karp do podlewy, szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okonie z posiekanymi jajami i oliwą.

Inna była, opisana w powieści „Chłopi” przez Władysława Reymonta, mazowiecka wieczerza bogatego chłopa spod Łowicza:
– Najpierw był buraczany kwas, gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszły śledzie w mące obtaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona, a na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki z miodem zatarte i w makowym oleju uprażone, a przegrzali to wszystko prostym chlebem, bo placka ni strucli, że z mlekiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego.

Na południowym Podlasiu, spożywano różnorodne potrawy, takie jak barszcz z mąki żytniej lub buraczany, kasza gryczana z sosem grzybowym, kapusta faszrowana, kasza jaglana, kluski z makiem, pierogi z grzybami, soczewicą, jabłkami lub śliwkami, a także z farszem z siemienia lnianego. Dodatkowo serwowano racuchy, kisiel owsiany oraz kutię, znana również jako „kucja” - gotowany pęczak lub pszenica z makiem i miodem. Na wschodnim pograniczu, szczególnie na Kurpiach, podawano również śledzie, kapustę kwaszoną, kasze, kluski z makiem oraz zupę owocową z kluskami i miodem. Ryby były dostępne głównie dla zamożniejszych chłopów.

Folklorysta, Oskar Kolberg, zapisał w piątym tomie swoich „Dzieł”, poświęconym ziemi krakowskiej: *– po pierwszej gwieździe i łamaniu się opłatkiem, idzie na stół siemieniec (zupa lub rzadki brej) z pęczakiem (kaszą domową), groch, śliwy z kaszą lub gruszek, rzepa suszona i gotowana.*

Atmosfera podczas całego posiłku była pełna powagi, co sprzyjało wspomnianiu tych, którzy odeszli. Po wieczery nie sprząrano stołu, zostawiając resztki, jako ofiarę dla dusz zmarłych. Przed północą wyruszano na pasterkę pieszo, konno, saniami lub wozem, starając się jak najszybciej dotrzeć do kościoła. Ci, którzy przybyli jako pierwsi, uważano za zapewnionych sukcesem we wszystkich pracach gospodarskich.



Przy wigilijnym stole, Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, autor: Zofia Besz-Jary